Rok IV. Nowy Sącz, dnia 5. lipca 1897. Nr. 19.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
*W kraju:*
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
*Za granicą:*
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego" W NOWYM SĄCZU.

**Kalendarz kościelny.** 11. N. *C. 5 po Świąt.* 12. P. Henryka. 13. W. Małgorzaty. 14. Ś. Bonawen. 15. C. Rozesł. Apost. 16. P. *NPM. Szkapl.* 17. S. Aleksego. 18. N. *C. 6 po Świąt.* 19. P. Winc. z Pauli. 20. W. Czesław. i Kas.

**Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.**



**Numer ten wychodzi wcześniej ze względu na Zgromadzenie „Kółek rolniczych".**

## Nowy Sącz, d. 7. lipca 1897.

Wobec kwestyi socyalnej, gniotącej społeczeństwo, rozmaite ludzie zajmują stanowiska: Jedni: trzymając się strusiej polityki, zamykają oczy, lub też patrząc przez okulary optymizmu egoistycznego, mówią: wszak warunki bytu w społeczeństwie nowożytnem, są takie same, jak w dawnem, a przeto kwestya socyalna, to mrzonka; jeżeli robotnicy, rolnicy i rzemieślnicy narzekają, to winę swej biedy muszą przypisać samym sobie; lub też podnieconym pragnieniom wzbogacania się. Są to optymiści i ludzie, którzy nie położyli nigdy ręki na puls życia społecznego, których myśl nie wznosi się wyżej nad dym cygara, ani sięga głębiej, jak do kufla.

Inni dojrzeli istnienia kwestyi socyalnej i postanowili zrobić na niej interes; uformowali sobie zastęp ludzi niezadowolonych, których pragnienia i pretensye stoją w odwrotnym stosunku do oświaty i moralnych zasad; depcąc ideały najświętsze: religię, miłość ojczyzny i prawo, wywiesili sztandar czerwony, zapożyczony z zagranicy, a na nim napisali hasło: precz z religią i patryotyzmem, zagłada posiadającym: wznieśli się na barkach uwiedzionych tłumów na godność dowódców, kazali sobie płacić haracz; zanik uczuć moralnych znieczulił ich serca i dłonie, tak, że nie rumienią się, pobudzając instynkta najgorsze i prowadząc ludzi na bezdroża wiecznego niezadowolenia i nienawiści społecznej, wskazując im w partyach ekonomicznych ideały niedościgłe, które tylko nerwy targają. To socyaliści pod hetmańtwem żydów.

Inni wkońcu to ludzie czynu, którzy, badając stosunki społeczeństwa spostrzegli, że tentno ich życia nie jest równe i powiedzieli sobie: kwestya socyalna jest i to nietylko tam, gdzie maszyny warczą, gdzie z kominów fabrycznych dym się unosi, ale także pod strzechą wiejską, przy pługu rolniczym i na targu zbożowym. Jeżeli tak, to porzućmy różne zapatrywania polityczne, poczujmy się jedno z ludem, jako kość z kości, krew z krwi tego samego narodu, pracujmy, a zrobić coś się da, bez wywrotów społecznych, bez gwałcenia praw, bez ruiny świętych ideałów.

Takich gorących pracowników widzimy w delegatach Kółek rolniczych, którzy dziś przybyli do grodu nowosądeckiego, by podjąć się pracy nad urządzeniem stosunków społecznych.

Że praca ta jest ciężką, to my to sami odczuwamy; wiemy, że pole tej pracy zachwaszczone jest wskutek kastowej polityki wieku poprzedniego i wskutek upośledzenia politycznego w stuleciu obecnem.

Chwastów wiele, bo cena produktów naszej roli zależy od giełdziarzy, nie widzących nawet roli jak rok długi, od żydów, nie mających pojęcia o prowadzeniu gospodarstwa, warunki kredytu ciężkie, przemysł drobny ustaje, handel prawie cały w rękach obcego wiarą i krwią plemienia, zmysł do handlu wskutek zaniedbania zanikł w krwi narodu i przedsiębiorczość zniknęła.

Ciężar więc pracy wielki, ale cieszymy się, widząc zgromadzonych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, w celu narad nad dobrem ogółu. Widzimy w tych szlachetnych wysiłkach wypełnienie wskazówek,

podanych przez wielkiego papieża Leona XIII., żądającego, aby nad podniesieniem warstw niższych, pracowały trzy czynniki: rząd, Kościół i społeczeństwo. Wprawdzie w traktowaniu kwestyi rolniczej, rząd nie może sobie przypisać wielkiego zapału, a przeto i sukcesów, za to z przyjemnością i wdzięcznością widzimy starania Kościoła, który przez swych przedstawicieli, duchowieństwo, tak silnie wpływa na podniesienie oświaty, moralności i rozwoju ekonomicznego rolników.

Cześć Wam, księża - delegaci! Witamy Was sercem otwartem i skorem do pójścia za waszemi wskazówkami.

Widzimy następnie członków społeczeństwa, imających się tej pracy z wielkiem zaparciem i ofiarnością.

Cześć Wam Panowie - delegaci, którzy opierając się na równouprawnieniu, wypełniacie tradycyjną opiekę nad ludem i czujecie się jako starsi bracia jedno z ludem!

Cześć Wam wszystkim innym pracownikom na tej niwie, przedstawicielom inteligencyi miejskiej!

Cześć i Wam, bracia rolnicy, którzy dobrze poznając swój interes, nie idziecie na lep haseł zwodniczych, lecz kroczycie drogą pewną, prowadzącą do podniesienia prawdziwej oświaty i moralności, handlu i stosunków ekonomicznych.

Dziękujemy Wam, żeście obrali nasz gród na miejsce do obrad; nie wchodzimy w to, co było motywem tej decyzyi, ale z naszego stanowiska roztrząsając rzecz, możemy Was zapewnić, że nie znaleźlibyście serc więcej otwartych i uczuć więcej gorących — jak u nas, gdzie to w Sądeczyźnie i Limanowskiem Kółka zorganizowane prosperują, a na lud coraz to silniejszy wpływ wywierają.

Szczęść Wam Boże, życzymy z gorącego serca!

## Uwagi o statucie Kółek rolniczych.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych przedłoży na tegorocznym zebraniu Kółek rolniczych w Nowym Sączu „Projekt zmiany statutu Towarzystwa Kółek rolniczych“ — a raczej nowy statut, obszerniejszy i jaśniejszy od starego — wprowadza też niektóre nowości.

Nowy ten statut podzielić się da (ale nie jest tak podzielony) na sześć części.

*I. Część* obejmuje postanowienia ogólne, od § 1. do 8.

*II. Część* obejmuje „Kółka rolnicze“, od § 9 do 20.

*III. Część* daje nam nowość: „Związki okręgowe“ Kółek rolniczych, od § 21. do 33.

*IV. Część* obejmuje centralną organizacyę Towarzystwa (od § 34. do 40). co się na polskie tłomaczy: „Związek krajowy Kółek rolniczych“ — (ale tego napisu nie ma).

*V. Część* „Wiece Towarzystwa (§ 41.) rzecz nowa której nie ma w starym statucie.

*VI. Część* wreszcie: Postanowienia końcowe (o sporach i rozwiązaniu Towarzystwa (§. 42 i 43).

Cel Towarzystwa (§. 2.) jest w nowym statucie znacznie jaśniej wyłożony — a organizacya więcej przejrzysta.

„Kółko“ jest związkiem miejscowym (gminnym) — „związek okręgowy“ jest większym kołem — a te wszystkie koła i kółka obejmuje organizacya krajowa.

Kółko jest związkiem członków zwyczajnych — Związek okręgowy jest związkiem Kółek i członków wspierających tudzież delegatów — wreszcie „związek krajowy“ jest związkiem związków okręgowych, oraz członków protektorów i założycieli, tudzież wyższych delegatów.

Pod tym względem zachodzi dość znaczna różnica między starym a nowym statutem:

1) Najpierw członkowie wspierający stracili głos bezpośredni, jaki im dotąd przysłużał w Związku krajowym (na Walnych zgromadzeniach).

2) Kółka rolnicze wybierać mają odtąd delegatów na Walne zgromadzenia nie bezpośrednio, ale pośrednio na zgromadzeniu okręgowem, i nie na pięciu ale na dziesięciu jednego delegata. Te zaś kółka, które nie mają Związku okręgowego, nie mają sposobu wyboru delegatów na Walne zgromadzenie.

3) Walne zgromadzenie odbywać się ma nie w jednym z większych miast ale stale we Lwowie. Za co jako odszkodowanie, będą wiece w różnych miejscach kraju.

Ztąd wynika, że Walne zgromadzenia Kółek rolniczych stracą dzisiejszy pozór „ludowy“ a staną się rodzajem „senatu“ (Izby wyższej). Nie mówię iżby to miało być gorzej, może będzie lepiej — każda rzecz udaje się na swoim gruncie — przyszłość pokaże...

***Ale jedna uwaga,*** w sprawie formalnej. *Statut* nowy (a podobnie i stary) wyznacza w Zarządach okręgowych (§. 27) i w Zarządzie krajowym (§. 34) pewną ilość miejsc dla delegatów (Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych, Konsystorzów, Wydziału krajowego, Rady szkolnej, Komitetów gospodarskich, Towarzystwa ubezpieczeń) ba nawet *ci delegaci zajmują całą połowę* Zarządów, tymczasem nigdzie nie powiedziano w statucie, że ci członkowie Zarządów mają być członkami Towarzystw. Wskutek tego zdarzyć się może, że Towarzystwem rządzić będą osoby nie należące do Towarzystwa! Aby tę sprzeczność usunąć, należałoby: albo stworzyć jeszcze jeden rodzaj członków — może „honorowych“ — czem byliby (eo ipso) owi delegaci, na czas należenia do Zarządu; albo też w swojem miejscu (w statucie) zastrzedz że na owych delegatów mogą być przeznaczeni tylko członkowie Towarzystwa, §. 3.

Nadto nasuwa się dość wiele rzeczy, które warto poprawić, a więc z niektórych:

**1 poprawka** — wprowadzić podział statutu na sześć części jak się rzekło wyżej.

### 2 poprawka. Część I. Postanowienia ogólne.

*Nazwa, siedziba, organizacya cel i środki działania.*

§. 1. Towarzystwo Kółek rolniczych ma siedzibę centralną we Lwowie, a działalnością swoją obejmuje całą Galicyę, wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem — dodać — przez powołane do tego organa Towarzystwa;

1) Kółka rolnicze (Część II. §. 9. do §. 20.)

2) Związki okręgowe Kółek rolniczych (Część III. §. 21 do 33.)

3) Centralną organizacyę, czyli krajowy Związek Kółek rolniczych (Część IV. §. 34 do 40.)

**3 poprawka**. Napis: „Organizacya“ tu odpada zaś punkt a. (§. 6.) należy do części II. punkt b. do części III. a punkt c. do części IV. i tam znajdą swe miejsce, a tu się je w całości wykreśla — część początkowa znalazła miejsce w §. 1.

**IV. poprawka. Fundusze Towarzystwa.**

§. 6. (dodać jako nowy) „Fundusze Towarzystwa dzielą się na:

1) *Fundusze Kółek rolniczych.*

2) *Fundusze Związków okręgowych Kółek roln.*

3) *Fundusze Związku krajowego Kółek rolniczych.*

§. 7. zostaje — (pod rozdziałem „fundusze“) i §. 8. zostaje — w ten sposób rozdział „fundusze“ ma trzy dobrze się uzupełniające §§fy. Możnaby także ten nowy §. 6. i §. 7. złączyć w jedno — w ten sposób zrobiło by się miejsce na jeden §, który będzie potrzeba dodać dalej.

**5. poprawka** do §. 9. dodać na końcu (zamiast dawnego §. 6a): *Organami Kółka rolniczego są: Ogólne zebranie jako organ uchwalający, i Zarząd jako organ wykonawczy.*

**6 poprawka.** Z §. 10. pierwsze zdanie wykreślić jako niezrozumiałe, (przyjęty, ale przez kogo przyjęty?) albo poprawka stylistyczna: *„Członek Kółka rolniczego, przyjęty po myśli §. 3a. staje się tem samem członkiem Towarzystwa“.*

**7 poprawka** do §. 19. Prawa zarządu Kółka dodać: *Starać się o uzyskanie agencyi lub subagencyi Towarzystwa ubezpieczeń i organizować straże pożarne.*

**8 poprawka** do §. 21 dodać na końcu (zamiast dawnego §. 6b.): Organami Związku okręgowego są: Zgromadzenie okręgowe i Zarząd okręgowy. W powiatach nie mających organizacyi okręgowej, Zarząd okręgowy jest w ręku mianowanych przez Zarząd główny delegatów §. 33).

**9 poprawka** do §. 33 dodać: Delegat okręgowy ma prawo i obowiązki zwoływać zebrania Kółek rolniczych celem wyboru delegatów na Walne zgromadzenie (§. 39. a) oraz do załatwienia wniosków Kółek rolniczych, lub członków (§. 26).

**10 poprawka**. Między §. 33. a §. 34 dodać:

**Część IV. Związek krajowy (centralna organizacya) Towarzystwa Kółek rolniczych.**

§.... Naczelnymi organami Towarzystwa są: Walne zgromadzenie i Zarząd główny wraz z Wydziałem wykonawczym i biurem centralnym, (a to zamiast §. 6. c).

**11 poprawka** do §. 41. Nie jest rzeczą odpowiednią ograniczać „wiece“ na „udział członków Towarzystwa“ bo przecież zadaniem Towarzystwa jest ogarniać coraz szersze Koła, a tego się nie dokaże przez zamykanie się w gronie członków. *Śmiało w świat!* to powinno być hasłem Towarzystwa Kółek rolniczych, tym bardziej skoro się zapowiada „wiece“ — bo wiece to rzecz szeroka. A więc trzeba aby mieli „prawo brać udział wszyscy rolnicy. Według uznania można udział ograniczyć do zaproszonych.

Jest rzeczą bardzo dobrą urozmaicać wiece „wystawą koni, krów, premiowaniem i t. d. a tu można dodać: Prawo do nagród i innych korzyści mają przed wszystkimi (albo „tylko“) członkowie Towarzystwa (§. 5.)

**12 poprawka** do §. 43. „Rozwiązanie Towarzystwa. „Walne zgromadzenie decyduje, która instytucya ma być spadkobiercą Towarzystwa.“ Tu statut nie odróżnia, że majątek Towarzystwa jest trojaki i odpowiedzialność wobec trzecich osób trojaka (§. 7.) osobna Kółek rolniczych, osobna „Związków okręgowych“, a osobna „Związku krajowego“, albo jak statut mówi, „którymi rozporządza Zarząd główny“ (§. 7.) A ponieważ tak jest, wypada to i przy rozwiązaniu uwzględnić, a więc:

§. 34. Rozwiązanie dotknąć może albo pojedyncze części Towarzystwa, albo całe Towarzystwo.

a) W razie rozwiązania Kółka rolniczego z mocy statutu (§. 30 b. i 37 f.) albo wskutek rozporządzenia władzy politycznej, przysługa członkom rozwiązanego Kółka, na ogólnem ku temu zwołanem zebraniu, prawo rozporządzenia majątkiem według §. 15. 8. statutu.

Rozwiązanie Kółka rolniczego nie dotyka tych urządzeń (spółek, sklepików i t. d.) które chociażby powstały przy pomocy Towarzystwa Kółek rolniczych, ale opierają się na prawie osobistej własności, albo na prawie spółek (ustawa z 9 kwietnia 1873. Dz. u. p. Nr. 70).

b) W razie rozwiązania „Związku okręgowego“ przysługa członkom tegoż Związku okręgowego, na zwołanem ku temu zgromadzeniu okręgowem, prawo rozporządzenia swojem majątkiem według §. 26. 4. statutu.

c) W razie rozwiązania całego Towarzystwa, Walne zgromadzenie zadecyduje na wniosek zarządu głównego, która z instytucyj krajowych ma być spadkobiercą majątku, którem rozporządzał Zarząd główny! Zastrzega się i t. d.

---

## Jeszcze wspominki wyborcze.

**Gorlice**. Nie miałem zamiaru wywłóczyć starych rzeczy i podawać je do publicznej wiadomości — raczej należałoby je zagrzebać gdzie w głęboką kloakę, by światła dziennego nieobaczyły — ale puszczone w świat najfałszywsze wieści, mające na celu ubliżyć pewnym osobom, a nawet poważnym Instytucyom, zmuszają mnie do wyświetlenia nie bardzo czystej sprawy — sprawa ta dotyczy wyborów do Rady państwa z powiatów: Gorlice, Jasło, i Krosno.

**Manewry wyborcze.** Zwykle przed wyborami przygotowują się dwa przeciwne obozy do walki — tak było i u nas — jedna strona przygotywywała grunt otwarcie i jawnie, na wiecach i zgromadzeniach — druga skrycie, starając się przedewszystkiem usunąć wszelkie w dro-

dze jej stojące przeszkody. Już od wyboru do Sejmu obiegała wśród ludu pogłoska, że do Rady państwa wybierać będą ks. Jana Kielara ze Sękowy. To się jakoś P. Gubacie i jego zwolennikom nie podobało — trzeba było jakoś temu zapobiedz — zdyskredytowanie go wobec Władz zdawało się być najskuteczniejszym środkiem — tego też środka chwycono się gorąco.

**Pierwsza bajka.** Malutki, jakiejś nowej erekcyi „prałacik“ puścił na pogrzebie P. Kelermanowej, w Łańcuckim, między księży bajkę, że ksiądz proboszcz ze Sękowy, mimo zakazu Najprz. Konsystorza pozwolił ks. Stojałowskiemu w kościele Sękowskiem odprawiać Mszę św.

**P. Gubatta,** posłuchawszy tego podszeptu, dbały o dobro kościoła (?) z wielkiego katolicyzmu (?) patryotyzmu (?) wystosował do Najprz. Konsystorza skargę. Skąpał się nieborak, (ale on do tego rodzaju kąpieli nawykły) kiedy po docieczeniu prawdy, i przekonaniu się o złośliwości z palca wyssanego fałszu, otrzymał od Najp. Konsystorza rodzaj admonicyi. Nie dał jednak nieborak za przegrane ale nasłał do Sękowy żandarmów.

**Żandarmi** na drogach i w domach, niezgrabnemi i obcesowymi napadami na dzieci szkolne, chcieli wmówić, że widziały ks. Stojałowskiego odprawiającego Mszę św. w kościele.

**Jak „cel uświęca środki“** — Jak tego rodzaju postępowanie Szefa i głowy powiatu wpływa na umoralnienienie ludu — jak się przyczynia do utrzymania powagi plebana, to najlepiej niech to osądzą Władze. Ten manewr, wymierzony przeciw plebanowi Sękowskiemu, miał na celu zdyskredytowanie go wobec Władz jego, i uniemożliwienie przeprowadzenia jego kandydatury. Wieści rozrzucane przez objeżdrzającego p. Gubattę, po prawyborach, jakoby Najprz. Konsystorz zakazał ks. Kielarowi ubiegać się o mandat — potwierdzając moje powyższe twierdzenie.

**Moja kandydatura.** O poselstwie nigdy ani marzyłem, ani myślałem — dość mam swoich ciężarów — doliczać do tego jeszcze więcej, byłoby to największym nierozsądkiem. Najlepiej o tem wiedzą Szanowni Panowie i gospodarze którzy byli w Gorlicach na zgromadzeniu przedwyborczem — byli bowiem świadkami, jak od jednogłośnie postawionej mojej kandydatury się wymawiałem, i tylko naciskowi wkońcu uległem.

**Duchowieństwo.** Najprz. Konsystorz zawsze dbały o dobro kraju, i najżyczliwszy poddanemu Duchowieństwu wydał do wszystkich dziekanów odezwę, zachęcając kler do solidarności w czasie wyborów. Stósownie do polecenia Najprz. Konsystorza, dziekan biecki zwołał na pewien dzień zjazd do Biecza, w celu porozumienia się co do kandydatów na obydwie kurye. Na zgromadzenie przybyło do 11-tu księży (nierachując dwóch z innych dekanatów, do pomocy wezwanych, a znanych z ich zapatrywań politycznych.)

**Kurya 5-ta.** Zwrócono najsamprzód uwagę na kuryę 5-tą, sprawa toczyła się między Stanisławem Potoczkiem a p. Znamirowskim — większość głosów padła na St. Potoczka — ale że u nas nie większość głosów, ale z jakich ust wychodzą, przeważa — sprawa St. Potoczka przy wyborze przepadła — zwłaszcza, że ów „prałacik“ i sekretarz starostwa do komisyi wyborczej przez p. Gubattę przydzielony — nie dopuścił stronników Potoczka do głosowania — większość nie pomogła.

**Nasz Bismark** powiedział: „Znamirowski jest dobrym“ katolikiem i jest burmistrzem w Krynicy, a więc będziemy mogli dobrze nasze kury, koguty, jaja etc. sprzedać — Znamirowski musi być wybrany — i skończona sprawa“.

**Sprawa o kuryę 4-tą.** Nadmienić wypada że zawezwany przez komitet Jasielski na ten sam dzień, w celu porozumienia się co do wyborów, w owej naradzie szanownych kolegów brać udziału nie mogłem — wysłałem tylko pisemne tłumaczenie mojej nieobecności z nadmienieniem, że z większością uchwał solidaryzuję się. Przystąpiono w obradach do kuryi 4-tej. Do tej pory postawioną była jak to „Głos narodu“ zaznaczył, jedyna kandydatura ks. Jana Kielara — wybierać z jednostki trudna sprawa — i, chociaż większość głosów oświadczyła się za tąż kandydaturą — mniejszość (!) Gubattczyków zamanewrowała inaczej.

**Wiekopomny dokument.** Wystósowano do mnie pismo następującej treści: *„Jeżeli książę Sapieha zechce się ubiegać o mandat, swoją kandydaturę prosimy cofnąć“*. Akt ten, bez podpisu, uchwalono mi przesłać, i tylko dla tego nie został mi doręczony, bo tej „szlachetnej“ misyi nikt na siebie przyjąć nie chciał — zostaje on do obecnej chwili zachowany, jako droga pamiątka, w bibliotece jednego z moich kolegów. Taką drogą toczyła się sprawa wyboru z kuryi 4-tej w powiecie gorlickim — te bateryе miały wystarczyć do obalenia kandydatury ks. Kielara.

**Baterya w rezerwie.** Gdyby owe bateryе, już wysunięte, jeszcze nie wystarczyły, zostawiono jeszcze jednę w rezerwie: roznieść po świecie, że ks. Jana Kielara obierają socyaliści. Już kilka próbnych strzałów dało się słyszeć, i o włos tylko, że nie zostałem socyalistą.

? ? ? ? Nie zgodzono się na owem zjeździe w Bieczu na moją kandydaturę, mniejsza o to, nie widzę w tem nic złego — ale dlaczego rozjechano się z niczem, dlaczego nie postawiono coś pozytywnego i chwytano się takiego śmiesznego wybiegu, to rzecz trudna do pojęcia po cóż to zgromadzenie? chyba tylko na to, żeby „pro forma“ spełnić rozkaz Najprz. Konsystorza.

**Złote słowa.** Całej tej sprawy szeroko roztrząsać nie chcę, bobym wywołał wielką burzę na siebie, to tylko powtórzę, co przed kilku laty z ust poważnego męża słyszałem: *„Wy księża wielką macie w rękach swoich siłę, i wiele moglibyście dobrego zrobić dla kraju, ale niestety jesteście rozbici.*

**Gdyby, ach gdyby...** Gdyby każdy proboszcz, *po poprzednim porozumieniu się ze swymi wyborcami*,

stanął do urny wyborczej, żaden przeciwnik nie odważyłby się porwać z motyką na słońce — i przeprowadziliby posła według swej woli, któregoby chcieli czyto z panów, czy księży, czy z gospodarzy.

**Wszelkie zarzuty,** rzucane na lud, jakoby się burzył — pałał nienawiścią ku panom, lub przychylał się do socyalizmu, są zmyślone, złośliwe i bezpodstawne — dał tego lud dowody przy głosowaniu na kochanego przez wszystkich i znanego miłośnika ludu pana Płockiego do Sejmu. Postawcie mu godnego człowieka, z jakiegobądź stanu — tylko nie obleciświata, popieranego przez przekupionych żydów i czterech księży, a jak jeden mąż głosować będzie a wtenczas i p. Gubatta nie będzie Gubattą, i nie będzie się forsował i męczył (jak to z jego listu pisanego do ks. Ryznerskiego widać) nocnemi rewizyami postawionych przez się posterunków.

**Nietakt najważniejszej sprężyny i bezczelność żydowska** są powodem rozterek, kwasów, protestów etc., które się zagnieździły w powiecie Gorlickim, a które się udzieliły i dekanatowi bieckiemu.

**Moja rezygnacya.** Nie ulega wątpliwości, że ze strony ludu wybór miałem zapewniony ale widząc te wszystkie szachrajstwa i malwerzacyę postawioną moją kandydaturą, z namysłem rozwagą i dobrowolnie usunąłem się — nie chcąc do ciężaru obowiązków jeszcze dodawać ciężaru nowego.

**Obiegająca po trzech powiatach pogłoska,** a zasiana znaną ręką, jakoby mnie Najprz. Konsystorz zmusił do cofnięcia kandydatury, i zakazał starać się o mandat poselski, jest najwierutniejszem *kłamstwem.* Nasz Najp. Konsystorz zawsze odznaczał się i odznacza jak największą miłością do kraju — znać to we wszystkich gorących odezwach do duchowieństwa przy nadchodzących wyborach — dał prawdziwego patryotyzmu niezbite dowody Najwyższy Szef jego podejmowaniem kilkuletniem uciążliwej i mozolnej pracy w komisyach szkolnych — a największy dowód złożył u stóp Ojca św. gdzie w imponującej postawie, wśród prałatów z całej Austryi, Kardynałów wszystkich i całej pielgrzymki austryackiej, że aż serce rosło, bronił sławy i honoru narodu polskiego.

*Ks. Jan Kielar,*
proboszcz ze Sękowy.

## Zażalenie w sprawie powiatowej Kasy Chorych.

**(Do wiadomości Świetnego c. k. Starostwa w Bochni).**

**„Powiatowe Kasy Chorych"** są rodzajem *ubezpieczenia życiowego* dla robotników fabrycznych i przemysłowych. Za opłatą pewnej kwoty, mają prawo do wsparcia na czas utraty zarobku *w czasie choroby.* Nie wszyscy robotnicy i nie wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane są należeć do Kasy Chorych — rolnictwo nie należy.

Otrzymujemy następujące zażalenie na Kasę Chorych (względnie na Starostwo w Bochni).

Dnia 3. czerwca 1897. przybył do mnie egzekutor podatkowy z Bochni i doręczył mi kartę upominającą o datek na kasę Chorych (wrzekomo z przewozu na rzece Rabie).

Ponieważ ja utrzymuję *przewóz* na rzece Rabie w gminie Bogucicach, a posiadając kilka kawałków gruntu w dzierżawie w gminie Mikluszowicach, po za tą rzeką, z przeciwnej strony położonych, więc zmuszony jestem przewozić osoby do mojej roboty i na tem to przewożeniu nadybał mię jakiś tam *łapidusza z Kasy Chorych* i zapisał mię w rzęd *przedsiębiorców* i z tego powodu każą mi płacić na Kasę Chorych.

Ponieważ żadną miarą od tegoż płacenia uchylić się nie mogę, upraszam wielce szanowną Redakcyę o łaskawe zapytanie Świetnego c. k. Starostwa w Bochni, czy też ja przypadkowo nie jestem wzięty za głównego przedsiębiorcę jakiegoś przewozu który zaliczać się ma do zarobkowości pod skalę I.

*Jan Wojciechowski* z Bogucic.

**Wyjaśnienie.** Proszę tak napisać: Przewóz mój jest tylko *ubocznem zajęciem przy rolnictwie,* a w myśl okólnika wysokiego c. k. Namiestnictwa z 31 sierpnia 1881. L. 48034. przewóz taki nie jest przemysłem, a skoro tak, to w myśl §. 1. ustawy z 30 marca 1888. o Kasach Chorych, nie jestem obowiązany płacić do Kasy Chorych, nie będąc ani fabrykantem, ani przemysłowcem, ani robotnikiem przemysłowym, nie utrzymuję też żadnego osobno tylko przewozem zajętego przewoźnika.

Sam za siebie płacić nie potrzebuję, bo z Kasy Chorych korzystać nie chcę, a jeśli zachoruję, to w domu leczyć się będę.

Dlatego i w myśl §. 4. powyższej ustawy upraszam o uwolnienie mię od płacenin na Kasę Chorych.

W razie potrzeby można wnieść rekurs do Wys. c. k. Namiestnictwa.

## Ubezpieczenia życiowe (robotnicze).

### VI.

Są to najnowsze sposoby, wprowadzone przez ustawodawstwo, a mające na celu dobro stanu robotniczego. W Austryi są dwie ustawy: z r. 1887 i z 1888, prócz dawniejszych urządzeń górniczych. (kopalnianych).

**Ubezpieczenie na „wypadek".** „*Wypadek*" stanowi tu: *uszkodzenie* ciała lub *„śmierć"* robotnika w takich fabrykach i przedsiębiorstwach, gdzie nie trudno o wypadek.

Przedmiot ubezpieczenia stanowi przepisane ustawą *wynagrodzenie szkody,* powstałej przez uszkodzenie ciała, lub przez śmierć ubezpieczonego (§. 5). Wynagrodzenie to stanowi *„renta"* (płaca, pensya), należąca się *uszkodzonemu* przez czas nieudolności do pracy, a w razie jego śmierci wskutek wypadku jego *osieroconej rodzinie,* oprócz kosztów pogrzebu.

**Które przedsiębiorstwa podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadku?**

1. *Fabryki i kopalnie proste* (marmuru, kamienia, szutru, piasku, gliny, torfu — cegielnie). *Kopalnie soli, węgla, nafty, należą pod osobną ustawę „górnicza“.*

2. *Budowy domów* (z wyjątkiem bezpiętrowych wiejskich), a więc: murarstwo, ciesielstwo, kamieniarstwo, pokrywanie dachów — *budownictwo drogowe i wodne, także przy regulacyi rzek.*

3. *Maszyny*, do których używa się *„siły żywiołów“* (pary, wody, wiatru, a także i siły zwierzącej n. p. koni), i to nie tylko przemysłowe, ale i *rolne oraz i leśne*, a więc: sieczkarnie i młocarnie, siłą zwierzęcą poruszane, tartaki, młyny, gorzelnie i t. d.

Te wszystkie przedsiębiorstwa muszą ubezpieczyć swoich *robotników, oraz urzędników*, licząc w to sługi, wyrobników dziennych a nawet dzieci przedsiębiorcy, jeśli te są zatrudniane w przedsiębiorstwie.

**Kto nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia?** 1. *Przedsiębiorca sam;* zatem przedsiębiorstwo, *chociażby* stosownie do istoty swojej podlegało obowiązkowi ubezpieczenia, *nie podlega temu obowiązkowi, jeśli* je wykonywa sam przedsiębiorca, bez pomocników. Lecz np. murarz, albo cieśla, choćby jednego tylko robotnika zatrudniał, obowiązany jest tego robotnika ubezpieczyć. (Rozp. min. z 3/4 1888. do §. 1).

2. „Obowiązek ubezpieczania nie istnieje przy stawianiu budynków bezpiętrowych mieszkalnych i gospodarskich *na wsi*, o ile przy nich zatrudnieni są: właściciel budowy, jego domownicy, lub mieszkańcy tego samego miejsca, którzy *nieprzemysłowo* budowle takie stawiają (§. 1).

3. Nie podlega temu obowiązkowi *furmaństwo, przewoźnictwo i flisactwo*, chyba że jest częścią przedsiębiorstwa *budowy* n. p. budowy dróg, mostów i tam w takim razie do asekuracyi obowiązani są przedsiębiorcy budowy. (Rozp. min. z 3/4 1888. do §. 2).

**Renta robotnicza w razie wypadku** oblicza się podług *zarobku rocznego*, a *„zarobek roczny“* znaczy tyle co: 300 razy wzięty zarobek dzienny.

*Przykład:* Zarobnik zajęty przy młocarni konnej bierze 30 ct. dziennie — w razie wypadku oblicza się: 300 razy po 30 ct. = 90 złr. Ta kwota bierze się jako „zarobek roczny“, i podług tej kwoty oblicza się należytość rentowa.

**Należytość rentowa** (pensya) tak wypada: 1. *Uszkodzony*, jeśli jest zupełnie niezdolny, to dostaje *60 procent* zarobku rocznego przez czas niezdolności. Jeżeli zaś jest tylko częściowo niezdolny, to dostaje stosunkowo mniejszą część.

2. *Wdowa* (i niezdolny do pracy wdowiec) dostaje aż do śmierci, albo do zamążpójścia 20 procent. Jeżeli wychodzi za mąż, dostaje potrójną należytość jako odprawę.

3. *Dziecko ślubne* dostaje 15 procent, do 15 roku każde, ale nie więcej jak 50 procent razem na *całą familię.*

4. Dziecko *nieślubne* dostaje 10 procent do 15 roku.

5. Dla *ojców starych*, jeśli zmarły był ich jedynym żywicielem, 20 procent zarobku rocznego.

*Przykład.* Przypuśćmy, że robotnik pobiera 50 ct. dziennej płacy (1 koronę), to *zarobek roczny* liczy się 300 koron — a *renta dla* 1-go 60 procent = 180 koron rocznie, czyli 15 koron *miesięcznie, z góry płatne; dla* 2-go 20 procent = 60 koron rocznie, 5 koron miesięcznie, *dla* 3-go 15 procent = 45 koron rocznie, i t. d.

## Od Wydawnictwa „Związku“.

**Już nadeszło drugie półrocze, upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe jaknajrychlejsze odnowienie przedpłaty, tak za pierwsze, jako też i za drugie półrocze, która wynosi rocznie 2 złr., a do końca roku 1 złr. (z przesyłką) i o życzliwe rozpowszechnienie naszego pisma w jaknajszerszych kołach, my zaś będziemy nadal pracowali w tym samym duchu zasad jak dotąd, i staraniem naszem będzie wydawnictwo ulepszać i coraz pożyteczniejszymi artykułami zdobić.**

## ROZMAITOŚCI.

**Straszne nieszczęście.** Ze soboty na niedzielę, dnia 27. czerwca w nocy, runął most kolejowy na Prucie, pod przejeżdżającym pociągiem osobowym. Maszyna, wóz pakunkowy, wóz pocztowy i 3 wozy osobowe wpadły do wezbranej rzeki. Reszta wozów została na brzegu. Kilkadziesiąt osób zginęło. W tym czasie było oberwanie chmury i woda podmuliła środkowy filar mostu.

**Prusy.** Cesarz Wilhelm sposobi się na socyalistów, ale niemniej uciska Polaków.

**„Polacy zalewają Niemców!“** Taki krzyk wydało pewne pismo z tego powodu, że około 200 tysięcy robotników polskich mieszka w samem sercu Niemiec, a nadto w samym Berlinie ma ich być do 60 tysięcy.

**Przy wyborach** dodatkowych do parlamentu niemieckiego zwyciężyli w kilku miejscach Polacy, nie w Niemczech, ale na swojej ziemi — Niemcy jednak wściekają się, bo dawniej przechodzili tam Niemcy. A stało się to dzięki włościanom polskim.

**Żydzi w Prusach** stanowczo połączyli się z Niemcami przeciw Polakom — ale też tracą grunt do rozwoju, jak chwasty na roli dobrze uprawnej.

**Wiec socyalistów polskich w Prusach** nie udał się. Socyaliści niemieccy narzekają, że za dużo ich kosztują socyaliści polscy, a pożytku mało.

**Niemczenie Poznańskiego** idzie Niemcom zbyt powoli — na przeszkodzie stoi im chłop polski. Wołają, aby tak robić, *żeby z żywiołu polskiego nie został kamień na kamieniu!*

**Bismark stary,** ten szczuje najbardziej na chłopa, on to powiedział, że się szlachty polskiej nie boi, ale chłop polski mu zawadza.

**Bracia włościanie,** dążmy raz do tego:
Zróbmy sobie jedność, a będzie coś z tego.
Będziemy tak silni, jak nasi ojcowie,
Muszą nam ustąpić najgorsi wrogowie.
Wiemy bardzo dobrze z przykładów nie trzysta:
Gdzie się dwóch pobije, tam trzeci korzysta.
Widzimy naocznie, co nas powołuje:
Niezgoda rujnuje, a zgoda buduje;
Więc jak się będziemy na stronnictwa dzielić,
To jak jest świat światem z tego nie będzie nic.
Bo teraz na świecie już jest mało zgody,
Widzimy naocznie i mamy dowody.
Trzy rzeczy na świecie nam bardzo potrzebne:
Wiara, jedność, zgoda! czyni to niemożebne?
Bracia czytelnicy, bywajcie mi zdrowi,
Potem wam *Markiewicz* coś więcej opowie.

**Jak to Żydki** umią oszukiwać na każdym kroku: Dnia 30-go marca przyjechał żyd Srul z Krosna, z wapnem do Głowienki i prowadził *„fajny geszeft“*, bo sprzedawał wapno i ludzi oszukiwał na wadze, bo na dziesięciu funtach brakowało funt. Tymczasem znalazł się taki, co poszedł przeważyć do sklepiku gminnego i przekonał się, że żyd oszukuje na wadze. Zaczęli się i inni dopominać, nareszcie przybył żandarm i chwycił żyda na uczynku. Okazało się, że żyd miał fałszywą wagę i ciężarki. Żandarm ściągnął protokół i oddał sprawę do sądu. Tak to nas żydki oszukują na każdym kroku, ale się my nie możemy spostrzedz szanowni czytelnicy, omijajmy żydowskie sklepy żydowskie karczmy. Jan Markiewicz.

**Wystawa bydła w Rymanowie.** Na wystawę przysłano przeszło 800 sztuk bydła, rasy *Simenthal* (szwajcarskiej), barwy rumiano-krasej — w tem było 350 sztuk bydła włościańskiego. Wystawione bydło przedstawiało się w ogóle znakomicie i dało dowód, że włościanie widząc korzyść z hodowli więcej wartościowego bydła, powoli przyzwyczajają się do dobrego żywienia i wogóle starannego obchodzenia się ze swoim dobytkiem. To też pomiędzy włościan rozdzielono bardzo wiele nagród pieniężnych. Z obór gminnych szczególnie odznaczała się obora zarodowa gminna z Orzechowej.

**Wystawa bydła w Nadwórnie.** Przypędzono przeszło 400 sztuk bydła, przeważnie włościańskiego, rasy *Simenthal*.

Chów bydła simmenthalskiego uprawiany od lat 15 stał się źródłem dzisiejszego dobrobytu włościan okolicznych, pogrążonych do niedawna w wielkiej biedzie i niezaradności.

**Socyalista.** W Paryżu ogromne wzburzenie wywołał następujący wypadek. Nocą wracał do domu młody robotnik, socyalista, ze swoim ojcem. Ojciec, jak zwykle, gdy się zeszedł z synem, usiłował przekonać młodego zaślepieńca, że nie warto należeć do socyalistów. Dyskusya się zaogniła. Syn jak rozjuszone zwierzę, rzucił się na swego ojca z otwartym scyzorykiem, zadał mu 84 ran, a wreszcie w nieludzkiej zapamiętałości odciął głowę. Potem zaczął uciekać; gdy jednak nieliczni przechodnie, spostrzegłszy straszną zbrodnię, zatamowali mu drogę, zadał sobie scyzorykiem śmiertelny cios pod serce. Opinia oburzona jest tym faktem, świadczącym, że wśród socyalistów szerzy się zdziczenie obyczajów i zanik wszelkich najpierwotniejszych uczuć ludzkich.

**Koński los** w przyszłości nie zapowiada się świetnie. Szlachetne stworzenie straci znaczenie i stanowisko siły pociągowej, a natomiast na półmiskach wytwarzać będzie konkurencyę wieprzom i baranom.

Samochody — oto pogromca koni. Już w Paryżu zaczynają one jeździć, z dniem 1. czerwca pojawiło się ich 500 na ulicach, a będzie coraz więcej; mają pozór powozów ale bez koni.

Mniejsza zresztą o konie — ale co będzie z woźnicami? Z woźniców zamienią się w maszynistów, zamiast śmigać batem, kręcić będą.

**Olbrzymiego wieprza** wyhodowano w Ameryce i sprzedano w Nowym Jorku za skromną sumkę 1250! fr. Miał lat cztery, gdy go sprzedano, a ważył 661 kilo, to jest tyle, co średni koń. Długość tego olbrzymiego okazu wieprzowego rodu wynosi $2^1/_2$ metra, wysokość 1 metr 22 cent., obwód szyi 1 m. 83 cent., grubość ciała 2 m. 43 cent. Wieprz rasy amerykańskiej może dojść do wagi 1.000 kilogr.

**Żebrak.** Na Bielanach pod Warszawą siadywał pod kościołem żebrak, starzec 80-letni. Okazało się, że ten żebrak posiada znaczne mienie, składające się oprócz kolonii 15-morgowej z czterech domów dla letników, nieopodal Wołomina, oraz na hipotekach innych kolonistów ma około 20.000 rubli kapitału.

**Pańskie złodzieje**, tak jest, ten tytuł się im należy — a profesya ich, to nie po prostu złodziejstwo, ale z pańska: *„defraudacya“*. Jeden z takich ukradł z kasy miejskiej w Krakowie 45.000 złr. (w sądzie mówił, że sobie „pożyczył“) — drugi taki okradł coś 20 czy 30 tysięcy, a może więcej, bagatela, bo śledztwo dopiero w toku — trzeci ukradł na poczcie 12 tysięcy, tylko (!) bo to jeszcze młodzik 19-letni — to wszystko w ostatnich czasach, i nie wszystko — formalnie jakaś *zaraza złodziejska!* Ta żeby zebrać wszystkich złodziei prostych na kupę, to jeszcze tyle nie ukradną. Warto, żeby jaki statysta obliczył, ile też wartają różne złodziejstwa z różnych warstw społecznych.

Jeden dostał 4 lata, drugi $2^1/_2$ lat, a trzeci w toku. *Stryczek na złodziei!* to się wnet wypleni ten *„przemysł“*.

A jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie: wszędzie wchodzi *żyd*, to jako pomocnik, to jako kusiciel, i że wszystko ostatecznie tonie w kieszeni żydowskiej — lampartka, hulanka — to jest owa toń w którą wpadają pieniądze i cześć i brak wiary.

**Bochnia**, dnia 24 czerwca 1897.

Dziś płacono za 100 kg. netto: Pszenicę od 8 zł. 20 ct., do 8 złr, 50 ct; żyto od 6 złr. — ct., do 6 złr. 50 ct; jęczmień od 6 złr. 20 ct., do 6 złr. 40 ct; owies od 7 złr. — ct., do 7 złr. 30 ct; groch od 7 złr. 40 ct., do 8 złr. — ct; fasolę od 6 złr. 20 ct., do 7 złr. 50 ct. bób od 5 złr. 60 ct., do 6 złr. — ct; ziemniaki od 2 zł. 40 ct., do 2 złr. 60 ct; słomę od 1 złr. 65 ct., do 1 zł. 75 ct; siano od 2 złr. 50 ct-, do 2 złr. 75 ct; masło za 1 kilo od 65 ct;, do 70 ct; jaja za kopę do 65 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono; bydła 315, koni 280, świń 700, i płacono za 100 kg. żywej wagi: bydło od 17 złr. — ct., do 17 złr. 50 ct; świnie od 35 złr. — ct., do 36 złr. — ct. konie za sztukę od 15 złr. — ct., do 200 złr. — ct.

Następny jarmark odbędzie się dnia 8. lipca.

*Magistrat miasta Bochni.*

# PROGRAM

**zjazdu delegatów Kółek rolniczych na XIII. Walne Zgromadzenie w Nowym Sączu, mającego się odbyć w dniach 7. i 8. lipca 1897.**

**Środa, dnia 7. lipca 1897.**

1. Godzina 8 rano: zebranie delegatów i uczestników zjazdu w gmachu „Sokoła“.
2. Godzina $8^1/_2$ rano: nabożeństwo w kościele farnym.
3. Godzina 10 rano: powitanie gości przez burmistrza miasta i prezesa (komitetu), poczem nastąpi I. posiedzenie Walnego Zgromadzenia w sali „Sokoła“.
4. Godzina 1. popołudniu: wspólny obiad w parku miejskim.

Uwaga: wstęp na obiad wolny za okazaniem legitymacyi przez delegatów, a przez uczestników za okazaniem karty wstępu, które wydawane będą na kwaterach lub po każdem posiedzeniu.

5. Godzina $3^1/_2$ popołudniu zdjęcie wspólnej fotografii.
6. Godzina 4—7 popołudniu II posiedzenie w sali Sokoła.
7. Godzina 9—10 wieczorem — ognie sztuczne w parku młodzieży II pułku imienia Jordana zostającego pod zarządem p. Kowalskiego.

**Czwartek, dnia 8. lipca 1897.**

1. Godzina 8 rano: III posiedzenie delegatów w sali Sokoła.
2. Godzina 1 popołudniu — wspólny obiad w parku miejskim.
3. Godzina 3 popołudniu wycieczka piesza do fabryki dachówek w Biegonicach.

## Porządek dzienny

**obrad XIII. Walnego Zgromadzenia „Kółek rolniczych“ które odbędzie się w dniach 7. i 8. lipca 1897. w N. Sączu.**

1) Zagajenie Zgromadzenia.
2) Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolnicz.“
3) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1896.
5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z funduszów Towarzystwa za rok 1896.
6) Wniosek Zarządu głównego na zmianę statutu Towarzystwa.
7) Wybór 3 członków Zarządu głównego w miejsce pp.: Czarkowskiego-Golejewskiego, Dra Dronisława Łozińskiego i Wład. księcia Sapiehy (§. 22. statutu.)
8) Wybór komisyi rewizyjnej (§. 30. statutu).
9) Sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu do załatwienia przez XII. Walne Zgromadzenie.
10) Wnioski nadesłane do Zarządu głównego w myśl §. 32. statutu.



Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*